

# PROTOKÓŁ

45  
106 56

Kampana, dnia 22 listopada 1949 r. Sędzia por. Ireneu Skowron  
....., działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115..... Kodeksu Postępo-  
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

### Nazywam się

Imię i nazwisko: Anna Moriec z d. Kukuliska  
Data i miejsce urodz.: 2. 8. 1900 w Kamnie woj. Pomor.  
Miejsc. rodziców: Władysław i Seweryna z d. Węglewska  
Przemel. państw. i uet: polska  
Wyznanie: rzymsko-Kat.  
Wykształcenie: średnie  
Zawód: praca w domu  
Miejsce zamieszkania: ul. Świeżogórskiej 10 m 18  
Kształność: niekierowana.

We wrześniu 1944 roku, doły zupełnie nie pamiętam,  
w okresie, kiedy przystąpiła na ~~prawy~~ lewy brzeg Wisły  
ponad z Praagi, dostawałam się w miejscu przed kłbi-  
iskami się oddziały niemieckimi, z ul. Cce. Świe-  
żogórskiej na ul. Zagórny, do "Farbowani" przy ul. Słotwi-  
skiego. Po moim ~~przebiegu~~ <sup>przebiegu</sup> dobach Niemcy zajęli ten teren.  
Zaczęli wchodzić gromadki do piwnic domów. Ludność  
zaczęła wychodzić. Z piwnicy, w której się znajdowa-  
łam, wychodziło pierwsze jakieś ułode matniactwo.  
Ja stałam za nimi, mogłam zobaczyć, że ludzie ci  
są rabicy, czy jakos rabowane kula ich trafiła,  
czy specjalnie do nich strzelano, nie wiem. Na uli-  
cy toż była cała cesa strzelająca. Jednak ja nie  
zauważyłam tego, by Niemcy strzelali specjalnie  
do wychodzącej ludności. Stało na ulicy wiele  
ciał rabitych, mogły jednak być to ciała rabitych  
w ciągu działań partyzanckich. ~~W~~ W ciągu  
obstrzału przebiegałam do mlecznicy przy ul. 70.

107

-2-

górnej, numeru nie pamiętam, gdzie podob-  
no znajdowało się dowództwo niemieckie. W  
pierwszej linii ranni - Polacy, bez żadnej opie-  
ki lekarskiej, przez parę sanitariuszy. Tu prze-  
byszałam około ~~dwadzieścia~~ dni. W tym okresie wi-  
działam, jak Niemcy ze zorganizowanego tu-  
mu ludności cywilnej, wybierali mężczyzn, w  
przeważnie młodych, ustawiali ich pod ścia-  
ną. Odbierali mężczyznom tym dowody, robie-  
li ich z pistoletami i kapeluszami. Następnie  
resztę ludności sprowadzono na dół do  
pierwszej. Po kilku z mężczyzn zorganizowa-  
nych pod ścianą wyprowadzili gdzieś na  
zewnątrz straż. Spytajłam hosty sanitari-  
uszki, gdzie wyprowadzają tych ludzi. Powiedzia-  
ła mi, że na ~~stronach~~ <sup>pojedynczych</sup> stronach. Jednocześnie tych lu-  
dzi później już nie widziałam. W ten spo-  
sób wyprowadzili Niemcy w nieregularnym  
kierunku około 10-30-tu mężczyzn. Teo sa-  
mego dnia została ludność cywilna zdrową  
wyprowadzona przez Niemców, przypuszczalnie do  
obozu w Frankfurcie. Ja zostałam, jako po-  
mac sanitariuszki jeszcze dłużej w szpitalu.  
Po dwóch dniach, kiedy dowiedziałam się, że  
moją pracę, wykonywaną przez Niemców, jak i in-  
ni mężczyzn do roboty, został teniom i  
przeprowadzonym do szpitala w Citroence",  
ja także tam przesiałam. Na Ładkowej zosta-  
li w pierwszej nocy ranni <sup>około 50-tych rannych</sup> którzy w tych  
strasznych warunkach, umierali masowo,  
ostatni mężczyźni - rekruci.

Po kilku dniach przysłał Niemcy do "Citroenki"  
i rozkazali opuścić szpital w tym samym zdrowym,  
i być rannym i doprowadzili nas Górnosłaz-  
kę, Parkiem Wądrowekim do Al. Suela, następ-  
nie na Plac Marstonica, gdzie przepełniony jedni-  
noc, Te oddzielili mężczyzn od kobiet. Przeprowa-  
dzili nas na dworzec zachodni i przewieźli do

Anna Chrońca

108

Przełkowa. Pami<sup>3</sup> ciżko zostali przewie-  
ni później, ale dokładnie gdzie, to nie wiem. 7  
Nie umiem podać żadnych merwek, gdzie  
nie pamiętam. Spotykam jednak miast jed-  
ną z pań, która miała ciżko ramno w „Lito-  
ence”, a miast amputowaną rękę. Mieszka  
na ul. Idzikowskiego, a uwręta się, idę mi  
się, Róyckę.

Na tym protokół zakończono i odwołano.

Protokolowała:  
Teresa Zell

Adam Chomic

apl. s. G. Skonice